WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 18 Października 1876 roku. № 42. 6 (18) Października 1876 r.

Kilka uwag o hodowli owiec.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 41).

Nauka owczarza.

Autorowie zgadzają się, ażeby o ile możność dozwoli, na owczarków wybierać synów owczarzy. To pewna, że dziecię, które chodziło za owcami od młodości, jeżeli ma jakikolwiek charakter, polubi zwierzęta i nauczy się je pielęgnować, łagodnie je pędzić, nauczy je słuchać swojego głosu, bez używania bezustannego psa, który owce drażni i trudzi.

Co się tycze właścicieli kosztownych gromad, ci jeżeli chcą mieć dobrych owczarzy, muszą wyłożyć pewną kwotę i umieścić pojętnego chłopca przy owcach, w jakiém wielkiém i dobrze utrzymaném gospodarstwie, w którém ćwiczyć się będzie pod kierunkiem dobrego owczarza, tém bardziéj, że nie ma u nas szkoły owczarzy, jak to ma miejsce we Francyi w Rambouillet; tam to oni uczą się teoryi i praktyki swego powołania i świadczą następnie wielkie dla pana swego usługi.

Ubranie owczarza.

Ubranie powinno być takie, żeby chroniło owczarza od zimna i wilgoci w każdéj porze; wreszcie żadnych zasad pod tym względem tworzyć nie ma potrzeby.

Narzędzia owczarza. Dawniéj wszyscy owczarze mieli łopatki, które służyły im do rzucania brył ziemi na psy, ażeby je przywołać do posłuszeństwa; używali również tego przeciwko owcom, ażeby nie używać w tym celu psa. Owczarze używali również bata, ażeby budzić owce w nocy, kiedy trzeba było zmienić hurtowisko.

W dzisiejszych czasach zamiast łopatki używa się kija, chociaż ten nie może pełnić tych samych co tamta funkcyi. Owczarz zazwyczaj nosi przewieszoną przez plecy torbę, w któréj ma pożywienie, lancet i nóż. Dwa te narzędzia są dla niego konieczne; albowiem upuszczenie krwi we właściwym czasie, może ocalić owcę, a w razie śmierci, dobrze jest natychmiast zdjąć skórę i zabrać do domu.

Pies owczarski.

Pies jest najpierwszym sługą owczarza. Wykonywa on wszystkie rozkazy, utrzymuje gromadę w porządku, przekraczających napędza do niego, naszczekuje na jedną, czasem ukąsi inną. Ażeby wypełniać tyle obowiązków, pies powinien być pojętny. Ten przymiot ogromnie rozwinięty napotkać można w rasie psów w Brie, który także znaleźć można, jak utrzymują w Islandyi, w Syberyi, na Przylądku Dobréj Nadziei, w Malabarze, i odznacza nawet tych psów dzikich, które Humboldt znalazł w Pampos Buenos-Ayres, a którym Indyanie kiedyś składali cześć bozką.

Wszystkie te psy mają uszy stojące, sierść gęstą i długą, jedwabistą na wierzchu, ułożoną w długie kudły, z wyjątkiem głowy i łap; środek pokrycia jest często barwy czarnéj lub czarniawéj, z żółtą około mordy, około oczu i nóg; ogon, jeżeli nie był obcięty w czasie pierwszéj młodości, jest opatrzony długiemi włosami, zwłaszcza też od spodu.

Buffon, który utworzył tak piękny obraz z przymiotów psa owczarskiego, sądzi, że ta rassa najwięcéj zbliża się do rassy pierwotnéj. Na poparcie swego zdania, zwraca uwagę, że pies ten ma charakter stanowczy, w którym wychowanie nie ma żadnego udziału, który rodzi się, że tak powiedzieć należy, już zupełnie wychowany, i wiedziony samym tylko instynktem, sam z siebie przywiązuje się do strzeżenia gromady; takim więc sposobem jest to prawdziwy pies natury, którego ona dała nam na wielki nasz pożytek, który najwięcéj ma stosunku w szeregu istot żyjących, które wzajemnie potrzebują jedne drugich, którego nakoniec uważać należy jako główny pień drzewa i wzór dla wszystkich innych.

To wszystko jednak nie przeszkadza do jego nauki.

W szóstym miesiącu życia owczarz zaczyna układać psa, po roku lub czternastu miesiącach nauka jest skończona. W czasie nauki nie należy kazać mu pilnować owiec razem z innemi psami; gdyby biegały z nim, niebawemby się popsuły. Owczarz powinien więc trzymać psy w nauce będące na smyczy, i wysyłać je same, ażeby im inne nie przeszkadzały w robocie. Powinien je karać za każde nieposłuszeństwo i ugryzienie owcy, musi nawet niekiedy przycinać im kły.

Owczarz, w czasie nauki psa, powinien znajdować się w bliskości gromady, i w miarę tego jak się pies uczy, oddala się stopniowo od gromady. Takim sposobem, po upływie pewnego czasu, owczarz może, w dowolnéj odległości, byle by pies usłyszał, wydawać rozkazy, a z pewnością pies je wykona. Ale jakim sposobem dochodzi się do tego, ażeby pies zrozumiał rozkaz zatrzymania się lub położenia, szczekania lub umilknięcia, trzymania się przy gromadzie, albo jéj obiegnięcia w koło i t. d.?

Najprzód, owczarz powinien być przekonany, że łagodnością więcéj zrobić można aniżeli biciem. Dla tego chcąc żeby się pies zatrzymał, trzeba głośno zawołać *do nogi*, i pokazać mu kawałek chleba. Potém puszcza się go i zatrzymuje prawie natychmiast wyrazem *do nogi;* a kiedy się zatrzymał, należy go pogłaskać na znak zadowolenia i wynagrodzić czém do zjedzenia.

Ażeby przyzwyczaić psa ażeby się kładł na zawołanie, głaszcze się go kiedy się położy sam, albo zmusza się go przytrzymując łapy i wymawiając wyraz *leżeć.* Jeżeli chce wstać zawcześnie, uderza się go kijkiem po uszach; jeżeli przeciwnie leży spokojnie, należy go pogłaskać i dać mu co do zjedzenia.

Jeżeli idzie o to żeby szczekał na rozkaz, należy samemu udawać szczekanie i pokazać mu kawałek chleba, i wymawiać jednocześnie *szczekaj.* Chcąc żeby zamilkł, woła się *leżeć!* Nagroda powinna następować po otrzymaniu posłuszeństwa. Karę zaś wymierzać wypada za nieposłuszeństwo.

Chcąc psa nauczyć żeby obiegał całą gromadę, rzuca się kamień, ażeby pobiegł za nim; rzuca się potém z miejsca na miejsce aż dopóki nie okrąży całéj gromady, mówiąc ciągle *biegaj! biegaj!*

Takim samym sposobem uczy się żeby biegał po bokach gromady, naprzód i w tył; z tą tylko różnicą, że się zmienia wyrazy do obrotu jaki wykonać chcemy.

Skoro pies dobrze już będzie ułożony, można mu kazać pilnować gromady z innym psem dobrze już wyćwiczonym.

Psy, tak jak wszystkie zwierzęta, jak my sami, mają usposobienie, które zbadać należy: jedne wymagają pieszczot; od drugich nic otrzymać nie można bez razów. Pomiędzy temi ostatniemi znaj-

dują się takie, które się dąsają i które nie są nic warte, bo gdy je owczarz karze, nie wiedzą co mają robić. Najlepsze są takie, które po obiciu łaszą się swojemu panu.

Dobry pies owczarski nie powinien gryźć owiec, powinien tylko napędzać, zawracać. Jeżeli owce mają dostatek pastwiska, jeżeli obszary są rozległe i dają im obfitą żywność, łatwo je upilnować; ale kiedy głód naciska, ale jeżeli przed samém żniwem owca tyle zaledwie znajduje żeby nie upaść z głodu, pies wtenczas musi używać zębów. Często potrzeba dwóch psów, jednego z każdéj strony; ale jeżeli owczarz jest gburowaty, nie ma przywiązania do powierzonéj mu gromady, biedne owce ucierpią wiele. Psy często mają ciężką służbę; jeżeli są źle żywione, nie mogą żyć długo. Niektóre psy porywają owce za uszy i rozrywają takowe. Inne chwytają za łopatki lub za boki, co często wyrządza owcom szkodę. Pies, jeżeli potrzebuje ugryźć, powinien schwycić niższą część nogi lub za kark.

Zdarza się niekiedy, że owczarz ma dobrego psa, o którego dba, i który tę tylko ma wadę, że gryzie. W takim razie używa się pewnego rodzaju wędzidła, składającego się ze sztuki okrągłego żelaza około 2 centymetrów średnicy, która z każdéj strony kończy się kółkiem. Ta sztuka żelaza, czyli wędzidło kładzie się psu do pyska, tak samo jak koniowi; utrzymuje się rzemieniem, który przechodzi po za uszami i niedozwala psu, w razie gdyby chciał ugryźć, ścisnąć zębów.

Jeżeli pies nie powinien gryźć, powinien niekiedy szczekać, ale tylko na rozkaz pana; kiedy pies szczeka bezustannie, owce nie zwracają na to żadnéj uwagi.

Stosownie do sposobu w jaki wypełniają obowiązki, psy bywają biegusami albo pilnowaczami. *Biegus* jest to pies zapalczywy, który biegając tam i napowrót biega ciągle około gromady. Jeżeli gromada pasie się na pustém polu wblizkości innego pola, na które mu wchodzić nie wolno, biegus bezprzestannie biega po linii, któréj owce przechodzić nie powinny. A jednak nie bardzo on straszy owce, które wtenczas dopiero zwracają uwagę na jego ostrzeżenie, kiedy jest w blizkości nich.

Pilnowacz przeciwnie, leży u nóg owczarza albo w bruździe, któréj owcom przejść nie wolno, z oczami na pół zamkniętemi, tak jakby drzemał. Ale skoro tylko owczarz wymówi jego nazwisko i da mu znak, albo jeżeli spostrzeże, że która sztuka przekroczyła granicę, natychmiast puszcza się jak strzała i przekraczającą natychmiast powraca do porządku. Psy te zmuszają do słuchania ich, bez próżnego niepokojenia owiec; mniéj znacznie się trudzą, żyją dłużéj i bez zaprzeczenia są najlepszemi. Wspaniałym jest ich widok przy boku owczarza, z podniesioną głową, z ożywioném okiem, z wytężoném uchem, czekają na jeden wyraz, na jedno skinienie owczarza. Rozdzielają one gromadę, rządzą nią z godnym uwielbienia porządkiem. Jeżeli owczarz chce się oddalić, potrzebuje tylko wydać rozkaz psu, sam on utrzyma gromadę. Pola przyległe do drogi nie ponoszą żadnéj szkody, bez żadnéj innéj obrony, oprócz niezmordowanéj działalności psa, który dumny z tego, że zastępuje pana, biega tam i napowrót i trzyma takim sposobem wartę przez długie godziny.

Pies wie kiedy ma dotknąć owcę pyskiem, chwyta się tylko za wełnę, nie gryząc skóry i nie wyrywając wełny. Jeżeli owca jest oporna i silna, utnie ją cokolwiek zębem, ale tylko w nogę; nie dotknie nigdy jagnięcia, ani owcy kotnéj

Niektórzy owczarze obcinają albo raczéj wyrywają psu ogon, kiedy jest szczenięciem; utrzymują oni, że skoro jest pozbawiony tego dodatku, zdolniejszy jest do pracy i mniéj się trudzi. Nie sądzimy, żeby to okaleczenie, szpecące psa, było rzeczywiście pożyteczném.

Owczarnia.

Niezmiernie ważną jest rzeczą, ażeby owczarz wielkie miał staranie o tém, żeby owczarnia była czystą i przewietrzaną, i mógł zaradzić wadom budowy, które się bardzo często trafiają, i dla tego, że owce hodowane w licznéj gromadzie podlegają wpływowi niedokładnie jeszcze określonemu, ale niezomylnemu z nagromadzenia, i nakoniec, ponieważ trzeba dla ich utrzymania i reprodukcyi utrzymywać je w zamknięciu dłużéj, aniżeli większą część innego dobytku.

P. Grandvoinnet w dziele swojém doskonale streścił warunki hygieniczne, które są powodem, że owca przechowuje się w należytém zdrowiu w zajmowaném przez siebie zabudowaniu.

Powinna owca mieć dostateczną ilość miejsca, ażeby miała swobodę ruchów i żeby mogła spoczywać bez przeszkody od swoich sąsiadów.

Powietrze powinno być bezustannie odnawiane. Światło powinno być dostatecznie rozdzielone, nietylko dla potrzeb życia, ale z powodu pielęgnowania i dozoru jakie wykonywać trzeba. Zabezpieczenie przeciwko deszczowi powinno być dokładne, zasłona od zimna dostateczna.

Owce zabezpieczone być mają od wilgoci, któraby powstawać mogła przez wyziewy z mokréj ziemi.

Wejście i wyjście owiec powinno odbywać się bez przeszkody.

Nakoniec, owce w różnym wieku i rodzaju powinny być rozdzielone, tak samo jak i opasy.

Najmniejsza ilość miejsca dla owcy potrzebnego zależy od rassy.

W téj saméj rassie miejsce zajmowane zależy od funkcyi; matka kotna albo z jagnięciem, wymagać będzie znacznie więcéj miejsca, aniżeli skop opasowy, a ten mniéj, aniżeli baran.

W ogóle przestrzeń jaką dać należy na każdą owcę, jest 17 do 21 cali szerokości i 7 stóp długości, jeżeli owczarnia ma być bardzo wygodną. Jeżeli większa oszczędność jest wymagalną, można przyjąć bez obawy średnio 3 stopy szerokości, 5½ stóp długości.

Każda sztuka potrzebuje na godzinę pewnéj ilości powietrza czystego, które wciąga płucami; ilość tę z góry obliczyć wypada. Jest ona prawie proporcyonalna do żywéj wagi zwierzęcia i do jego racyi pokarmowéj. Dla jednéj owcy należy liczyć około 1 metra kubicznego powietrza na godzinę. Jakakolwiek byłaby wysokość owczarni, budowla zawsze musi być przewietrzaną.

W ogóle za bardzo oszczędza się otworów w budowlach wiejskich, nie tyle przez źle zrozumianą oszczędność, ile w nadziei przyspieszenia wypasu.

Powietrze i światło powinny być rozdzielane bardzo obficie, a zwłaszcza owcom rozpłodowym; dla owiec opasowych zmniejszyć się w miarę potrzeby przewietrzanie i światło, nigdy wszelako usuwać ich nie należy.

Najmocniéj zalecamy hodowcom czyste utrzymywanie owczarni, wynoszenie mierzwy skoro woń zacznie być ostrą, a zwłaszcza w lecie, i odnawianie ściółki.

Na tém zakończamy uwagi co do budowli, odsyłając po szczegóły do dzieł specyalnych. Zwracamy tylko uwagę na to, że owczarnia powinna być podzieloną wewnątrz na kilka przedziałów, ażeby można rozsadzać i żywić owce w miarę ich potrzeby. Skopy opasowe powinny być umieszczane oddzielnie; jeżeli owczarnia jest rozpłodową, barany powinny być w jednym przedziale, jarlaczki w drugim, a maciory kotne w trzecim.

W owczarni znajdować się powinna kadź z wodą codziennie świeżą.

(d. c. n)

Rzadki wysiew pszenicy.

W „Landwirthschaftliches Centralblatt für Deutschland“ znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł głównie do stosunków angielskich się odnoszący, ale który i dla naszych gospodarzy dużo przedstawia interesu, dla tego w streszczeniu go tu podajemy.

Doświadczenie zrobione najprzód przez gospodarza angielskiego Mechi na Tiptre-Hall, iż pszenica przy rzadkim stosunkowo wysiewie, pewniejsze wydaje sprzęty niż przy gęstym, praktyka w Anglii coraz bardziéj zdaje się potwierdzać. I tak rolnik pewien pan Ramsay podaje o tém następne doświadczenia, przyczém zauważymy, iż mowa tu jest wszędzie o siewach drylowych. „Na szczęście, mówi tenże, miałem sąsiada bardzo praktycznego człowieka, który mnie wielokrotnie zapewniał, iż wysiew 1 buszla na akr (6,7 mac na morg) więcéj wydaje pszenicy, niż wysiew 2 buszli.

Dałem się namówić, aby system ten przyjąć i podczas ostatnich trzech lat pilnie na to uważając, przekonałem się o korzyści rzadkiego wysiewu. Inny sąsiad, który wyborny stan naszéj pszenicy na lekkiéj ziemi podziwiał, postanowił wpływ rzadkiego wysiewu na swym wiele ściślejszym i bogatszym gruncie wypośrodkować. W skutek tego zasiał również buszel na akr, tylko mały kawałek w środku pola zasiał gęściéj. Zasiew odbył się tego samego dnia i tém samém ziarnem. Różnica między gęstym a rzadkim wysiewem była przez cały rok nadzwyczaj widoczną; i tak kawałek gdzie siano gęsto, wyglądał żółto, chorobliwie, podczas gdy obok rośliny z rzadkiego siewu pochodzące, bujny wzrost okazywały. Chociaż rok ten był właśnie jednym z najpomyślniejszych dla gęstego siewu, ponieważ ani nawałnice, ani wiatry zboża nie pokładły, urodzaj jednak był wiele lepszy, gdzie wysiano tylko buszel. Sprzęt z kawałka z gęstym wysiewem porównano ze sprzętem równie wielkiego kawałka z rzadkim wysiewem. Pierwszy wydał 44 mendle i 2 snopki, drugi 30 mendli i 10 snopków. Zboże to osobno wymłócono. Ziarno ważyło z gęstego siewu 1599 funtów, z rzadkiego 1748 funtów, a zatém na korzyść rzadkiego wysiewu okazała się przewyżka 149 funtów i to ziarna znacznie lepszego. Pole to wynosiło około 40 akrów i wydało sprzęt $5\frac{1}{2}$ do 6 kwarterów z akru (12 do 13 szefli z morga); znacznie więcéj od dawniejszego sprzętu pszenicy na téj saméj posiadłości."

Pan Mechi do powyższego doświadczenia robi następną uwagę. „Cieszę się znajdując nowe poparcie w kwestyi ekonomicznéj bardzo ważnéj o rzadkim siewie. W dawniejszych czasach, gdy nie znano jeszcze siewu pod dryl, pole było nie drenowane, młockarnie i młynki lekkich i niedokładnych ziarn nie oddzielały i ziarna nie przyprawiano do siewu, potrzeba było siać gęsto; lecz dziś gdzie każde ziarnko jest dokładnie wykształcone, gdy dryl je starannie w ziemię zagrzebuje, gdy nie może już więcéj zgnić przez wodę zatrzymującą się na niedrenowanéj roli, gdy zostaje osobno przyprawione dla uniknięcia śnieci, potrzeba koniecznie siew zmniejszyć, ponieważ każde prawie ziarnko wschodzi Pewném jest, że zmienione te okoliczności nie znajdują jeszcze dostatecznego uwzględnienia. I tak z szacownéj statystyki Cairda można się dowiedzieć, iż w Anglii następne ilości siewu biorą na akr: pszenicy 3 buszle (około 21 mac na morg), jęczmienia 4 buszle (około 29 mac), żyta 5 buszli (około 38 mac). Inteligentny pewien szkocki gospodarz mówił mi niedawno, że przy zwyczajnym siewie bierze 4 buszle pszenicy, 5 jęczmienia i 7 żyta na akr, i zdumiał się zobaczywszy moją pszenicę tak gęstą i silną przy wysiewie tylko jednego buszla. Caird rachuje, iż sprzątа się tylko dziewiąte ziarno. Z moich 73 akrów pszenicy przy wysiewie tylko buszla, wydaje każdy akr przeszło 48 buszli (a więc z wysiewu około 6 ¼ mac na morg blizko 20 szefli sprzętu). Każdy gospodarz powinienby na kawałkach mniéj więcéj ¼ morga wynoszących, przez próby wypośrodkować, o ile na swéj ziemi ilość siewu może zmniejszyć. Ja przynajmniéj w ten sposób ilość siewu do méj ziemi, pory czasu i okoliczności nauczyłem się zastosować. W królestwie Wielkiéj Brytanii uprawionych jest 11,500,000 akrów roślinami kłosowemi. Bezpożyteczna i nagany godna rozrzutność ziarna sprawia krajowi szkodę kilku milionów funtów szterlingów. Pszenica ma własność rozszerzać się poziomo. Gdy skupia się i ściska, jak przy zbyt gęstym wysiewie, powschodzi słabo i śpiczasto i cierpi, mianowicie w mokrych latach, tak co do ilości jak co do jakości. Ja nie sieję nigdy więcéj nad 6 pecks jęczmienia i 8 pecks żyta na akr (na morg około 11 resp. 14 mac) Przy mych próbach na polu doświadczalném z pszenicą z wysiewu jednego pecksa sprzątnąłem z akru 232 pecksów. Tak małéj ilości wysiewu nie mogę przecież do ogólnego zastosowania polecić."

Nie podlega wątpliwości, iż świadomość, że tylko z doskonałego ziarna, doskonałéj spodziewać się można wegetacyi roślin, stała się najważniejszym wynikiem do polecenia rzadkiego siewu, ponieważ oddalenie poślednich ziarn zmienia stosunek pomiędzy wysianemi ziarnami a roślinami, które z nich dochodzą do doskonałości. Mechi wskazuje na środki, jakie mamy obecnie do dyspozycyi, ażeby na to rachować, iż „prawie każde" zasiane ziarnko powschodzi. Ktoby warunków przywiązanych do tak rzadkiego siewu, jaki poleca p. Mechi, nie miał na uwadze i nie wybrał tak celnego i dokładnie wyczyszczonego ziarna, jakie tu ma się rozumieć, pominąwszy już ziemię, stan mierzwy, klimat i t. d., o których czynnikach nie ma tam żadnéj wzmianki, prawdopodobnie zupełnie inne z rzadkiego siewu miałby rezultaty. W końcu tu jeszcze w krótkości przytoczymy, jakie warunki przez angielskich gospodarzy, mianowicie zaś pana Mechi, uważane są za konieczne, ażeby rzadki siew dobrze się udał, przyczém naturalnie ma się na myśli zawsze wyborowe ziarno do siewu.

Na mocnéj ziemi chcąc siać rzadko, trzeba siać rychło. Daléj musi być ziemia przedtém osuszona, uprawiona pogłębiaczem i obsypywaczem konnym i motyką ręczną wyczyszczona z chwastów. Na lekkim gruncie trzeba często używać wałka. Na bogatéj roli jest koniecznėm siać rzadko i to 3 do 4 pecksów na akr, jeżeli się nie ma sprzątnąć prawie saméj słomy. Rzadki siew wstrzymuje cokolwiek dojrzenie zboża, mianowicie na mocnym gruncie, znacznie zaś przy spóźnionym siewie. Siejąc więcéj niż jeden buszel na akr, nie powiększa się wcale sprzętu; również ziarno wzięte za nadto do siewu jest zmarnowaném.

Tak się zapatrują w Anglii na rzadki siew zboża; nasi gospodarze grzeszą też bardzo często zbyt gęstym wysiewem, mianowicie zaś na rolach w dobréj kulturze, przy staranné uprawie, wczesnym wysiewie i wyborowym gatunku ziarna, dużo zboża bez uszczerbku dla plonu oszczędzićby można.

(Ziemianin).

Sprawozdania tygodniowe:

Gdańsk dnia 7 października 1876 r.

Powietrze było podczas tego tygodnia dość chłodne, mianowicie w początku, w końcu zaś łagodniejsze, lecz w ogóle dżdżyste. Wilgoć ciągle panująca nie pozwala nawet uprawy pod siewy zimowe pokończyć. Sprzęt kartofli wypadł dość zadowalająco, lecz skarżą się ogólnie na psucie się tychże.

W Anglii było w tym tygodniu powietrze łagodne i suche, nie wynagrodziło jednakże szkód, które pszenica przez bezustanną wilgoć poniosła; te same narzekania objawiają się w Szkocyi, lecz w skutek tego są dowozy pszenicy na targi tamtejsze teraz znaczniejsze, gdyż właściciele mając towar wilgotny pozbywają się takowego nawet ze zniżką o 2 p. pr. kw., podczas gdy na suchą, nie porośniętą pszenicę, oraz na nadeszłe ładunki pokup był widoczny po cenach zwyżkowych. Import pszenicy do Anglii z atlantyckich portów Ameryki zmniejsza się; z Kalifornii pozostaje wprawdzie na dawnym stopniu, lecz także rzadko nadchodzą ładunki, gdyż podróż wodą wymaga 4—4½ miesiąca.

W Londynie panowało na targu w poniedziałek usposobienie stałe, lecz spokojne, w środę zaś ożywione przy dobrym pokupie. Dla zniżki naszych cen w zeszłym tygodniu panował także niejaki pokup na pszenicę nadbaltycką. Import do Londynu wynosił w tym tygodniu 23,015 kw. naprzeciw 25,450 kw. w zeszłym tygodniu. W Liwerpolu panowała tendencya zwyżkowa o 2 p. pr. kw. Dowóz obcéj pszenicy pomniejszył się znacznie; w zeszłym tygodniu wynosił bowiem 54,813 kw., a w bieżącym 29,653 kw. W Hull miała pszenica obca usposobienie stałe przy małym obrocie; wilgotna krajowa pszenica była bez wszelkiego pokupu. Leith notował tendencyę zwyżkową, która także i w Nowym Yorku nastąpiła. Na targach francuzkich zajdzie podług ogólnego mniemania zniżka dla zbyt wielkiego dowozu. W Paryżu usposobienie wątłe. Z Belgii robiono zakupy obcéj pszenicy na odstawy, lecz targi tamtejsze są bez obrotu; holenderskie dość stałe. Na targach austro-węgierskich nastąpiła zwyżka, również i w Berlinie, mianowicie w cenach pszenicy na odstawy terminowe, podczas gdy żyto pozostało niezmienne.

Na naszym targu zbożowym panowało w tym tygodniu usposobienie ożywione; eksporterzy kupowali chętnie wszystkie gatunki. Dowóz tego tygodnia najmniéj nie odpowiadał popytowi, tak, że sprzedawano także pszenicę ze śpichrzów; mianowicie w czwartek był pokup znaczny i właścicielom udało się zniżkę zeszłotygodnio-

wą znowu na dawny doprowadzić stopień, gdyż przez bieżący tydzień podniosły się ceny o 5—6 mr. p. tonnę. Obrot tygodniowy pszenicy wynosił 28,000 ton. Również i żyto doznało w tym tygodniu zwyżki o 6—7 mr. p. 1000 k., gdyż dowozy były małe, a popyt na konsumcyę ożywiony. Obrot tygodniowy żyta wynosił 260 ton, po większéj części ze śpichrzów. Jęczmień w gorszych gatunkach prawie zupełnie zaniedbany, podczas gdy w lepszym miał dobry popyt po stosunkowo wyższych cenach. Dowozy grochu także małe, a popyt na ten artykuł mimo tego ograniczony. Rzepik i rzepak bez pokupu i słabo.

Płacono za 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy świeżéj letniéj	128—135	198—202
„ „ czerwonéj	130—132	203—204
„ „ jasnéj	122	196
„ „ pstréj	126—129	200—204
„ „ szklistéj	128/9—130	205
„ „ wysoko pstréj szklistéj	129/0—131	206—210
„ wysoko pstréj wyborowéj	134/5	212
Żyta polskiego	129	168
„ krajowego (dobrego)	124	167
Rzepiku		305—315
Rzepaku		314—315

Aleksander Makowski i Sp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 8 października 1876 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu było ciągle zmienne. W Anglii były wprawdzie niektóre dnie piękne, od piątku jodnak padają deszcze. W północnych Niemczech a szczególnie w naszéj prowincyi mieliśmy pochmurną dżdżystą pogodę przy bardzo nizkiéj temperaturze, a nawet dnia 3 b. m. przymrozek. Według wiadomości nas z prowincyi dochodzących możemy skonstatować, że wielka część pól ozimych żytnich, w skutek nieustannych deszczów, całkiem obsianą nie została; pszenica w razie poprawienia się pogody jeszcze teraz megłaby być zasianą. Zbiór kartofli w ogóle nie wypadł pomyślnie, gdyż z powodu niezmiernéj wilgoci produkt ten w wielu miejscach zaczął gnić i prawdopodobnie nie wytrzyma dłuższego przechowania.

W handlu zbożowym objawiła się w tym tygodniu niezaprzeczenie silniejsza tendencya. Angielskie targi zakupowały chętnie znaczne ilości pszenicy na pokrycie potrzeb zimowych i notowano ceny nieco wyższe. We Francyi usposobienie było chwiejne, a targ paryzki po chwilowém polepszeniu się na pszenicę i mące, oznajmia znów małą zniżkę. Belgia i Hollandya uległy wpływowi paryzkiego targu, podczas gdy targi Skandynawii okazywały ożywioną chęć kupna.

Na naszym targu mieliśmy z początkiem tygodnia bardzo znaczne dowozy, które tylko przy mniejszych lub większych ustępstwach znajdowały umieszczenie. Niegospodarna i niepraktyczna polityka naszéj kolei Wschodniéj, uwzględniająca raczéj interesa obcych kolei niż własna, zniewoliła odstawców rossyjskich do wysłania tutaj wszystkiego zboża gotowego, aby skorzystać z dawnéj taryfy, i to spowodowało nadzwyczajne przepełnienie naszego placu.

Pszenica znacznie dowieziona w początku tygodnia tylko przy znaczniejszych ustępstwach miała nabywców, późniéj ustaliło się usposobienie, bez znacznego jednak poprawienia się cen. Żyto miało w ogóle dobry popyt, tylko rossyjskie ziarno w skutek znacznego ofiarowania obniżyło się nieco w cenie. Jęczmień w wyborowych browarnych gatunkach utrzymał się w cenie, natomiast średnie gatunki były w zupełném zaniedbaniu. Owies bez popytu w końcu tygodnia obniżył się w cenie.

Spirytus pod wpływem notowań berlińskich i znacznego ofiarowania znowu obniżył się cenie.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę wys. białą	129—132 f.	195¼—202 m.	120—123 kop. pud
„ białą	121—132 f.	183½—193 m.	112—118 „
„ czerwoną	123—126 f.	176½—183½	108—112 „
Żyto	112/3—123 f.	135—147 m.	82— 88 „

Informacya. Panowie komitenci wysyłający zboże do domu komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank Königsberg.“

Panowie W. Kamieński i Sp. w Berdyczowie i ich agenci przyjmują zboże dla nas w komis na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, udzielając zaliczek na towar komitowany.

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 14 października 1876 r.

Powietrze mieliśmy przez ubiegły tydzień piękne latowe. W Anglii były na przemian pogoda i deszcze, które sprawiły, że pszenica a mianowicie w północnéj części nie wyschła, dla czego takową w wilgotnym a często zepsutym stanie na targ dowożą. Towar ten i po zniżonych cenach sprzedać nie można, natomiast chętnie kupowano suchą pszenicę. Dowozy pszenicy krajowéj były dosyć obfite, lecz słabsze z zagranicy, w skutek tego ustala się dawniejsze przypuszczenie, że takowe z atlantyckich portów Ameryki w tym roku nie będą tak znaczne jak w zeszłym roku. Również i eksport pszenicy do Anglii z portów północnych i południowych rossyjskich, na który przeważnie sprawa wschodnia wypływ wywiera, nie jest tak znaczny jak w przeszłym roku; obliczono bowiem, że w tym roku 3,039,506 cent. pszenicy mniéj zwieziono niż w zeszłym roku do téj saméj pory. Londyn i inne miasta angielskie miały targi stałe, lecz bez wielkiego interesu. Berlin notował w początku tygodnia stałe ceny na pszenicę, i żyto potém niepewne.

Targ nasz pszeniczny był w tym tygodnio stały przy dobréj chęci kupna, jednakowoż już we wtorek usposobienie zwątlało. Eksporterzy nasi kupują tylko po codzień prawie tańszych cenach, a małe tylko dowozy sprawiły, że ceny w ciągu tygodnia tylko o 5 mr. na tonnie spadły. Dowozy żyta były tak słabe, że nie pokrywały nawet potrzeb miejscowych, ceny też znowu się podwyższyły.

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych Marek		waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica jara i czerw.	190—199	129—133/4	7.07—7 40
szklista obciągnięta	198	131	7.36
pstra	198	125—127	7 36
jasno kolor.	200	129	7.44
wysoko pstra szkl.	203—204	131—132	7.55—7.59
biała	207	128	7.70
Żyto krajowe	169½—170	125—126	6.05—6.07
ruskie	159½	122/3	5.69
Jęczm. czterorzędny	136—140	105—109	4,30—4.43
dwurzędny	150—164	106—108	4 66—5.09
Groch średni	147—150		5.93—6.05
kuchenny	153—156		6.17—6 29
Owies			korz. pol.=142 f. pud.
	145		3.17

Banknoty rossyjskie 266.00 mr.

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 6 (18) Октября 1876 г.